

Jacek Zaucha
81-355 Gdynia
ul. Migąły 29/13

Gdynia 10.10.89r.

Szanowny Druh
Jerzy Bukowski
Kraków

W dniu wczorajszym otrzymałem jakże miły i uprzejmy list Druha, za który serdecznie dziękuję. List ten zamiast radości sprawił mi jednak ogromną przykrość, precyzyjniej rzecz ujmując przysporzył mi smutku i trosk. Wydaje się, iż chodzi nam o to samo czyli o dobro harcerstwa, a jednak gdzieś pomiędzy nami panuje niezrozumienie. Swoje troski postaram się wypunktować zaczynając w dwóch pierwszych punktach od rzeczy najmniej ważnych.

1. Zapoznałem się z Druha obszerną koncepcją pluralizmu w harcerstwie i przyjmuję ją szczególnie w punktach o konieczności systemu obiektywnych wartości wychowawczych i o weryfikacji słuszności rozwiązań prawnych przez życie. Tyle tylko, że taki system wartości już mamy i wspólnie wyznaje go "Komitet" i ZHR. Nie rozumiem natomiast stwierdzenia o ambicjach lokalnych wodzów bo trudno np. POH uznać za lokalną organizację./POH charakteryzuje dokładnie ten sam jeśli nie mniejszy stopień lokalności co Komitet Odrodzenia ZHP./ Nie wyjaśnił Druh jednak tego, co było moją podstawową troską czyli sprzeczności w opisie tej samej uchwały Ruchu w "Ładzie" i "Ognisku" będąc członkiem ZHR nie chcę by innym członkiem tej organizacji ktokolwiek mógł takie sprzeczności wypomnieć, a uczyniła to część ludzi z USA. Odpowiedź Druha w tym punkcie mnie nie satysfakcjonuje.

2. Zaboląło mnie stwierdzenie Druha o złośliwych intencjach wypomnienia braku adresów ZHR. List mój piszący kierowany troską o obiektywizm, oczekując od Druha jako członka ZHRu równorzędnego traktowania wszystkich organizacji alternatywnego harcerstwa. Nie mogę pojąć jak Druh będąc blisko V-ce Przewodniczącego ZHR nie był w stanie zdobyć od Niego adresu sekretariatu ZHR.

3. Piszę Druh o instruktorach kiedyś tworzących Ruch a obecnie odchodzących od korzeni na fali fascynacji ZHRem. Opinia ta wydaje mi się błędna. To właśnie ZHR stanowi organizacyjną kontynuację Ruchu gdyż należą doń wszystkie oprócz Krakowa środowiska Ruchu, nie neguje jednak prawa Komitetu do uważania się za spadkobiercę Ruchu. Obie organizacje mają do tego prawo. ZHR założyli wszyscy wraz z krakowskimi "prominentni" instruktorzy Ruchu. W swych artykułach nigdy się nie kryłem z przynależnością do ZHP, szczególnie akcentując moje ko-

korzenie, którymi są KIHAMY, z których właśnie wyrósł Ruch. Ocena Ruchu nie może być jednak jednoznaczna i myślę, że powinniśmy zostawić ją historykom. Oprócz wspaniałych przedsięwzięć jak choćby Biała Służba, Ruch ma na swym koncie sprawy drażliwe. Dostyc, że w 1988 doszło do rozpadu Ruchu, czyli organizacja ta w tym roku nie odpowiadała już, potrzebom ogółu członków. Nie można przymykać oczu, że de facto środowisko Krakowa pozostało w tym przypadku osamotnione. Wydaje mi się, iż klucz zagadnienia leżał w nienadążaniu Ruchu za przemianami w kraju. Myślę, że gdyby w 1988 roku w maju ujawniono Ruch i nadano mu formy organizacyjne, występując z ZHP i łącząc się z organizacjami niezależnymi dziś nie byłoby problemu atomizacji. Ruch był nazbyt ostrożny, kunktatorski, przedkładał bezpieczeństwo nad wychowanie. Nie chcę wartościować co jest ważniejsze, ale życie pokazało, iż polityka ta nie miała racji bytu. Samo zakończenie działania Ruchu ponoć, nie było mnie w tym czasie w kraju, okazało się żalosne poprzez pomówienia, listy o SBckiej infiltracji, rzucanie wielkich słów i obrzucanie się za plecami błotem.

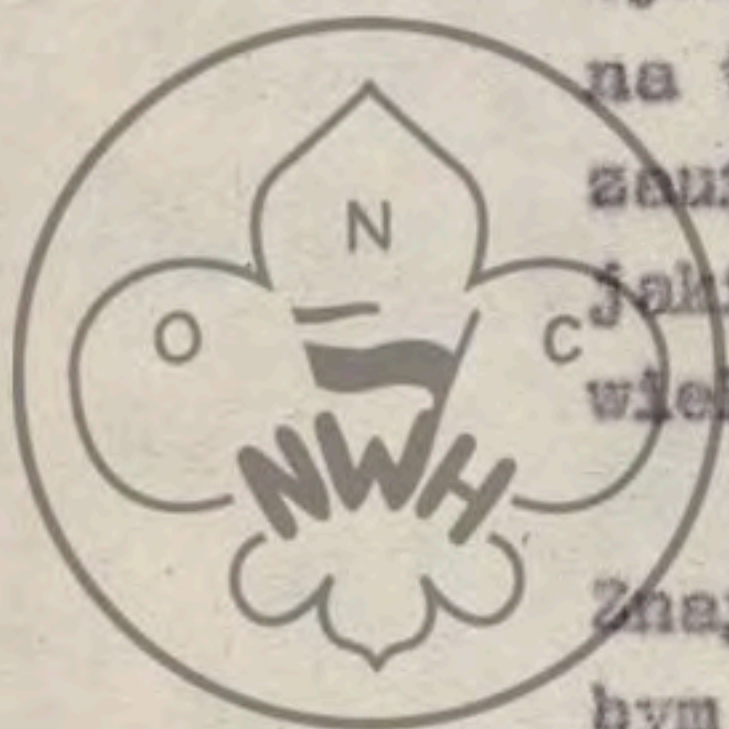
4. Z listu Druha, a szczególnie z wypowiedzi w WE chyba z 4.10 można domniemywać iż ZHR jest nową jakością a kontynuacją ZHP jest jedynie Komitet Odrodzenia. Muszę z całą mocą stwierdzić, że zgodnie z zapisem w uchwale założycielskiej, którą Druh osobiście podpisał ZHR stanowi kontynuację ZHP 1918 i tego stanowiska będą wszędzie bronić publicznie. Co jest bowiem istotą kontynuacji? Jest nią przejęcie ideałów i treści wychowawczych, najważniejszych symboli i tradycji. W przypadku harcerstwa dochodzi istota metody harcerskiej. To wszystko przejął ZHR, podobne deklaracje składa Komitet. Oznacza, to że obie organizacje uważają się za kontynuatorów ZHP 18 i trudno, którejkolwiek z nich odmówić do tego prawa bez wykazania zaprzepaszczenia ideału wychowawczego. ZHR jest nową jakością w sensie organizacyjnym, podobnie zresztą jak Komitet, nie jest nową jakością w sensie wychowawczym. To co różni ZHR i Komitet to rozwiązania organizacyjne /brak głosu członków KPH, wspólna KCKchłopców i dziewcząt. Sprawy te może zmienić najbliższy zjazd walny. Nie są one istotą harcerstwa. Nie wolno się o nie spierać. Gdyby ZHR przyjął inne rozwiązania organizacyjne na dzień dzisiejszy pozostawiłby poza nawiasem liczne środowiska Polski lokalnej, których nie stać na oddzielne pionki żeński i męski. Tego nie wolno nam było zrobić. Nie można patrzeć na świat przez pryzmat własnych doświadczeń i sytuacji. A jeśli chodzi o KPH to najpierw trzeba mieć rozumiejące się na rzeczy KPH

a potem można dyskutować przyznanie mu praw wyborczych. ZHR wybrał drogę rejestracji. Potrzebna była do tego inna nazwa. Życie wykazuje, że droga ta nie zaprowadziła nas na manowce, a świadczyło o tym choćby spotkanie z min. Samsonowiczem. Komitet wybrał inną drogę legalizacji. Robienie z tego zagadnienia problemu wydaje mi się śmieszne.

5. Przejdę teraz do sprawy najbardziej bolesnej. Z listu Druha dowiedziałem się o wystąpieniu Druha i dh Wojtka z ZHR. Wydawała mi się zawsze, że Wasze osoby są po to by niwelować podziały, nawiązywać porozumienie między obiema organizacjami harcerskimi. Tak rozumiałem Wojtka funkcje jako v-ce Przewodniczącego. Z listu Druha wynika, iż partykularne niechęci i opacznie zrozumiane intencje spowodowały decyzje, która będzie brzewienna wk skutkach. Zamiast mostów powstanie przepaść. Przepraszam, iż przypomniał Chrystusowe nadstawienie drugiego policzka i punkt prawa mówiący o braterstwie. Bardzo mi jakoś braterstwa brakuje w tej decyzji, gdzie na ołtarzu prywaty złożono ofiarę z rzeczy bardzo ważnej - harcerskiego zrozumienia, porozumienia. Przecież jak napisałem w p.4 dzieli nas niewiele. Skąd więc tyle problemów? Gdzieś po głowie zaczyna kołatać mi się stale odrzucane przez mnie podejrzenie, iż nie chodzi o harcerstwo lecz o prywatne ambicje. Bardzo chce się mylić. Szczególnie zaskoczyła mnie decyzja Wojtka, mającego w Polsce dobrą markę, który chce swe nazwisko kłaść na szalę w tej sprawie. Tu nie będzie wygranych. "rzegramy wszyscy, a najbardziej ucierpi harcerstwo. Czasami separacja jest lepsza od głośnego rozvodu. W każdym razie harcerstwo alternatywne i ZHR i KOMITET stracą znacznie na wiarygodności i powadze."

6. Zupełnie nie rozumiem chęci nagłaśniania tej sprawy jako listu otwartego. Żaden wróg harcerstwa nie zrobiłby gorszej mu przysługi. W świetle tego co napisałem w p.5 w oczach społeczeństwa okażemy się makostkowymi ludźmi przedkładającymi własne spory i ambicje ponad dobre harcerstwa. Wyjdzie na to, że nie potrafimy się dogadać, kto więc będzie miał zaufanie powierzyć nam swoje dzieci. Proponuję więc wycofanie jakichkolwiek materiałów godzących bezpośrednio, w którąkolwiek z organizacji alternatywnego harcerstwa.

Myślę, że nie obrazikiem Druha i nie było to moją intencją. Znając Druha stanowisko podczas Zjazdu ZHR w Warszawie, chciałbym prosić o zrobienie wszystkiego celem zażegnania własni antagonizmów. Myślę, że gdyby moje przeczcucie z p.5 było



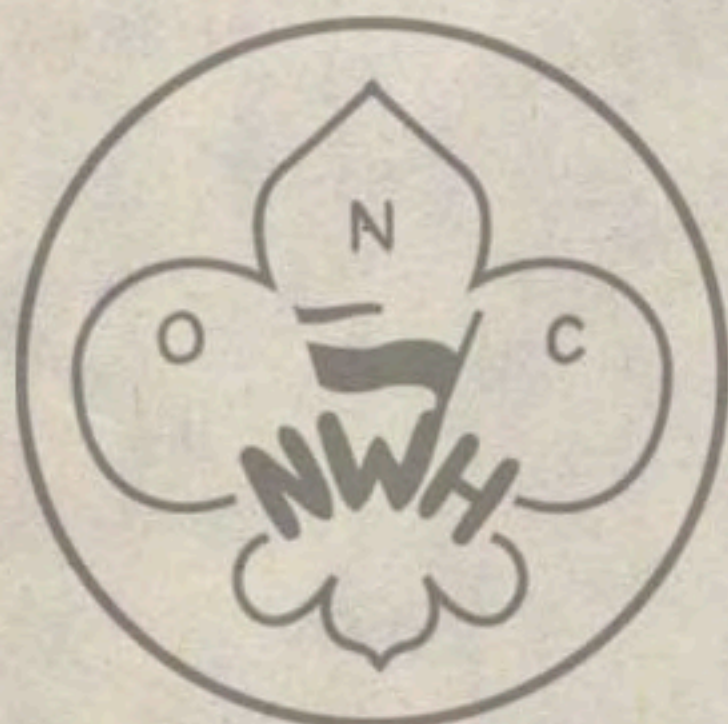
trafne na drodze do porozumienia leżą tylko
kwestie personalne i od nich należałoby zacząć.
Przesyłając swoje uprzejme pozdrowienia
życzyłbym nam wszystkim wzajemnie czystych
sumień bo bez tego nasze harcerstwo byłoby
śmieszne:

Czuwaj!

Jacek Zaucha

Otrzymują:

1. J. Bukowski
2. W. Wróblewski
3. Naczelnik ZHR
4. a/a



archiwum